

Sygn. akt I ACa 586/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Krystyna Golinowska

Sędziowie: SA Alicja Myszkowska (spr.)

SO del. Jolanta Żałoba

Protokolant: st. sekr. sąd. Katarzyna Olejniczak

po rozpoznaniu w dniu 28 października 2015 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **R. J.**

przeciwko **P. R.**

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim

z dnia 28 stycznia 2015 r. sygn. akt I C 465/14

1. oddała apelację,
2. zasądza od P. R. na rzecz R. J. kwotę 270 (dwieście siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

I ACa 586/15

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 28 stycznia 2015 roku, Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim, w sprawie z powództwa R. J. przeciwko P. R. o ochronę dóbr osobistych, nakazał pozwanemu P. R., aby w terminie jednego miesiąca od daty uprawomocnienia się wyroku zamieścił na własny koszt, na drugiej stronie tygodnika (...), ogłoszenie w ramce, sporządzone czcionką Times N. R., rozmiar 14, o następującej treści: „Przepraszam Pana R. J. za naruszenie jego dóbr osobistych poprzez zamieszczenie w publikacji, która ukazała się numerze 5/6 z 2013 r. czasopisma (...), nieprawdziwej informacji, że Pan R. J. jest byłym milicjantem oraz użycia nieuprawnionych stwierdzeń: „Współpraca J. z bezpieczeństwem jako LK (...) trwała prawie 5 lat”, „LK to znacznie poważniejsza sprawa niż Tajny Współpracownik czy Kontakt Operacyjny”. P. R.” (pkt I), oddalił powództwo w pozostałej części (pkt II) i nie obciążył powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego (pkt III).

Powyższy wyrok Sąd Okręgowy oparł na ustaleniach faktycznych, które Sąd Apelacyjny przyjął za własne, a których najistotniejsze elementy przedstawiają się następująco:

Pozwany P. R. jest redaktorem naczelnym miesięcznika (...) ukazującego się w nakładzie od 500 do 1 500 sztuk i kolportowanego w P., w Ł. oraz za granicą za pośrednictwem księgami oraz poprzez prenumeratę.

Pismo jest regionalnym miesięcznikiem kulturalno-historycznym. Na łamach miesięcznika poruszane są przede wszystkim tematy dotyczące historii i kultury regionu (...). Ukazały się numery specjalne m.in. o gminie M., Narodowych Siłach Zbrojnych, (...) Żydach, zbrodni katyńskiej.

W numerze 5/6 czasopisma z 2013 r. ukazał się artykuł pozwanego zatytułowany „Agenci bezpieki wśród kombatantów część 3”, zawierający wstęp o treści: „Agenci komunistycznej bezpieki udający kombatantów odwiedzają szkoły i uczą młodzież historii, z posłem RP A. M. -specjalistą od służb specjalnych wystąpili w telewizji, a z Prezydentem RP B. K. pojechali do P. jako reprezentanci Armii Krajowej!!!” oraz następujący fragment dotyczący powoda R. J.: „Młodszym kolegą mjr. R. Z. jest prezes Oddziału (...) mjr R. J.. Różnica wieku wynosi prawie idealnie dwa lata. Jednak jego zasługi z pewnością nie są mniejsze. Znalazł się nawet w (...). W tym obszernym opracowaniu pod redakcją B. B. wydanym w 1989 roku

czytamy: „ Klub (...) udostępnia pracownie artystyczne i techniczne amatorom. Jednym z wcześniej działających zespołów jest teatr lalek, prowadzony od lat przez K. N.. Wizytówką (...) kolejarzy była zawsze orkiestra dęta; młody narybek do niej przygotowuje właśnie ów klub. Palcówka przeżywała renesans w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy kierował nią M. A., obecnie o losy placówki troszczy się R. J., znający potrzeby środowiska”.

Oczywiście znał potrzeby środowiska, ale chyba głównie środowiska bezpieki. Cieszył się wyjątkowym zaufaniem funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, czym prawdopodobnie zasłużył sobie wieloletnią wierną służbą. Datę 28 września 1978 roku nosi: „ Wniosek na opracowanie kandydata na LK”. W uzasadnieniu wytypowania R. J. na LK czytamy: „Wymieniony jest kierownikiem (...) w P. T.. przy ul. (...) [powinno być ul. (...)], który to lokal ze względu na dogodne położenie (centrum miasta), dużą ilość pomieszczeń oraz godziny urzędowania może być z powodzeniem wykorzystywany dla operacyjnych potrzeb Służby Bezpieczeństwa ”. **LK to znacznie poważniejsza sprawa niż Tajny Współpracownik czy Kontakt Operacyjny.** Lokal konspiracyjny ma kontakt nie z jednym lecz z wieloma funkcjonariuszami bezpieki, a także z innymi agentami. Literami (...) określane były zarówno współpracownik, jak i sam lokal. Przed rozpoczęciem działalności J. konieczne były specjalne działania Służby Bezpieczeństwa, więc postanowiono: „Poprzez posiadane źródła informacji oraz przeprowadzone wywiady w miejscu zamieszkania i pracy ustalić kontakty wymienionego oraz jego stosunek do obecnej rzeczywistości i naszej (...). Ustalić osoby zatrudnione w (...) oraz zamieszkałe w tej klatce schodowej. Wszystkie osoby mające związek z kandydatem na właściciela LK sprawdzić kartami L-15 w Biurze C MSW”. Wniosek podpisał kierownik Sekcji VII Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO podporucznik T. W. (1). **Ten sam funkcjonariusz w „Notatce operacyjnej dot. wytypowania pomieszczenia na LK”** pisze tak: „Dokonując rozeznania lokalu ustaliłem, że do wykorzystania przez naszą Służbę najbardziej nadaje się pomieszczenie położone znajdujące się na I piętrze od ulicy, które obecnie jest przeznaczone do urzędowania przez emerytów (...) i wędkarzy. (...) Po przeciwnej stronie klatki schodowej znajduje się taki sam lokal, który wykorzystywany jest przez orkiestrę (...) ...” **W końcowej części (...) poznajemy pozytywną opinię na temat byłego milicjanta (?), R. J.:** „Znając wymienionego z okresu pracy w KR MO mogę stwierdzić, że jest to człowiek poważny, inteligentny oraz pozytywnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości Natomiast z noszącej datę 5 października 1978 roku „Ankiety właściciela lokalu kontaktowego (mieszkania konspiracyjnego)” dowiadujemy się, że R. J. ma wykształcenie średnie, podczas okupacji i po wyzwoleniu żadnej działalności nie prowadził oprócz pracy partyjnej w (...). Z tego wynika, że nigdy nie był żołnierzem KWP, ani osobą represjonowaną w okresie stalinowskim, bo wówczas nie miałyby szansy na uzyskanie zaufania potrzebnego do bycia LK. **Z (...) z dnia 9 października 1978 roku** poznajemy charakterystyki osób zatrudnionych w (...). Dowiadujemy się, że J. w Klubie pracuje od **1963** roku. Wcześniej był kierownikiem

światlicy. Oprócz J. w dokumencie opisani są następujący pracownicy: M. K., E. M., E. K. i A. K.. W posumowaniu czytamy: „Osoby te jak wynika z akt personalnych posiadają nienaganne opinie i dyscyplinarnie karane nie były”. Mimo to postanowiono przeprowadzić „wywiady w miejscach zamieszkania **Datę 13 października 1978 roku nosi „Notatka operacyjna”** dotycząca samego R. J.. Pewny niepokój wzbudziło posiadanie siostry w Szwecji i częste do niej wyjazdy. Jednak porucznik I. C. z Wydziału II WUSW w P., który znał temat, rozwiał te wątpliwości. Mimo to profilaktycznie wystąpiono o inwigilację korespondencji J. ze Szwecją. **Oficjalnie od dnia 23 października 1978 roku R. J. w dokumentach Służby Bezpieczeństwa występował pod kryptonimem**

LK (...). W tym właśnie dniu podpisano formularz o nazwie „Umowa o korzystaniu z mieszkania” i dokładnie określono, że chodzi o lokal przy ul. (...), mieszkanie Nr (...). J. zobowiązał się udostępnić lokal „bez ograniczeń”. Umowa sporządzona została w jednym egzemplarzu i miała być przechowywana „w Komendzie Wojewódzkiej MO w P. T..”. Dalej napisano, że „Lokal może być wykorzystywany w każdy dzień prócz 1 i 15 każdego m-ca w godz. 16.00 do 20.00 oraz wtorków i piątków w godz. 10.00 do 13.00.” Ponadto dowiadujemy się, że „Omówiono z właścicielem LK legendą pod którą może przebywać pracownik i obecne z nim osoby. Pracownik występować będzie jako kontroler (...) w Ł., który z braku innych pomieszczeń przeprowadza rozmowy z prac podległych jednostek (...).” **Już pięć miesięcy później, z (...) z dnia 31 marca 1979 roku, dowiadujemy się,** że ufundowano „prezent okolicznościowy w postaci wyrobów szklanych dla właściciela LK (...). Prezent wręczony został przy okazji imienin współpracownika. Czyli R. J. szybko dał się poznać jako wartościowy agent bezpieczeństwa. **Współpraca J. z bezpieczeństwem jako LK (...) trwała prawie pięć lat.** (...) z dnia 1 sierpnia 1983 roku informuje, że zamieniony został administrator LK, który po kilku rozmowach operacyjnych nie wyjawiał zainteresowania udzielaniem nam pomocy.” Czyli jak ktoś nie chciał, to nie musiał być agentem. Prawdopodobnie Klub (...) zmienił siedzibę, a w nowym lokalu nie możliwa już była praca agenturalna. W sumie bardzo niewielka część dokumentów bezpieczeństwa zachowała się w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej, więc nie można dokładnie sprecyzować okresu i zakresu agenturalnej działalności. **Warto dodać, że teczka J. zawiera pewną tajemnicę:** W jej spisie zawartości pod numerem 17 jest „Wykaz osób z którymi odbywają się spotkania”. Niestety brakuje tej listy. Gdyby ona była, mielibyśmy pewność, czy są na niej pozostali agenci wchodzący obecnie w skład władz (...) Związku (...). Pozostaje więc pytanie kto i kiedy usunął ten wykaz. **W kombatanckich karierach byłych agentów bezpieczeństwa zdarzały się zgrzyty.** Członek (...) pan T. K. wspomina sytuację, która miała miejsce około 1994 roku. Wówczas grupa członków Związku wychodziła z biura przy ul. (...) w P.. Tutaj doszło do spotkania z byłym żołnierzem Armii Krajowej T. A.. Jednak, gdy on zobaczył J., głośno zapytał: „ - A ty co tutaj robisz?! Za komuny włóczyłeś się z esbekami, a teraz udajesz bohatera KWP?! **J. zareagował bardzo nerwowo.** Zaczął krzyczeć, że A. kłamie i do sądu go poda. R. C. próbował załagodzić sytuację. A. stwierdził, jak kilka lat wcześniej obserwował J., który z dwoma funkcjonariuszami SB pił wódkę w restauracji. J. przysięgał, że nigdy z bezpieczeństwem nie miał nic wspólnego, a te zarzuty to fałszywe pomówienie. Stwierdził, że nie daruje A. i poda go do sądu, lecz jak się okazało, nigdy tego nie uczynił. **Agenturalna przeszłość liderów (...) Związku (...) nie przeszkadza,** żeby udając bohaterów spotykali się z młodzieżą i przekazywali własny, zakłamany obraz historii. (...) **Majorzy Z. i J. nigdy nie byli oficerami KWP.** Nie wiadomo czy nawet czy prowadzili jakąkolwiek działalność w tej organizacji. (...) Nie ulega jednak wątpliwości, że byli agentami bezpieczeństwa, którzy z wielkim oddaniem służyli komunie. (...)” Artykuł został opatrzonej fotokopią fotografii powoda z 1978 r. znajdującą się w jego aktach paszportowych przechowywanych w IPN oraz fotografią budynku przy ul. (...) w P. z 2013 r.

Pismem z dnia 9 września 2013 r. powód zażądał od pozwanego zamieszczenia w najbliższym numerze gazety (...) oraz miesięcznika „Kurier -Kultura i Rzeczywistość” przeprosin o następującej treści: „Przepraszam Pana R. J. za przedstawienie go w publikacji redagowanego przeze mnie (...) nr 5/6 za 2013 rok, jako byłego milicjanta i agenta Służby Bezpieczeństwa w latach 1978 -1983. Oświadczam, że R. J. jako kierownik Klubu (...) nie miał żadnego wpływu na decyzję zorganizowania przez Służbę Bezpieczeństwa w jednym z pomieszczeń w/w Klubu lokalu konspiracyjnego. Przepraszam za użyte we wspomnianym tekście sformułowanie pod adresem R. J. „to znacznie poważniejsza sprawa niż Tajny Współpracownik czy Kontakt Operacyjny”. P. R.”. W nr 7/8 z 2013 r. pisma Kurier Kultura i Rzeczywistość powód opublikował artykuł zatytułowany „Ultimatum majora J.”, w którym przytoczył pismo powoda oraz opatrzył je własnym komentarzem o treści: „(...) **Proszę wybaczyć, ale nie mogę napisać, że nie był pan milicjantem.** Jeżeli esbecy dobrze pana znali z pracy w KR MO to zrozumiałem, że chodzi o K. Rejonową Milicji Obywatelskiej. Nie mogę sobie wyobrazić, żeby ten skrót mógł oznaczać np. Kółko Rolniczy czy inny „zakład pracy”. **Przyznaje jednak panu majorowi rację, że nigdzie w kartach bezpieczeństwa nie ma informacji,** żeby pan składał donosy na kogokolwiek. W porównaniu do prezesów (...) -W. i Z., którzy donosili latami, to wielki plus. Ale czy np. w czasie okupacji ktoś, kto zarządzał lokalem kontaktowym, w którym spotykali się konfidenci Gestapo, był prawdziwym ucziwym Polakiem, patriotą? Oczywiście, że nie!. Był takim samym zdrajcą jak ci konfidenci. (...) **Bardzo chciałbym, żeby podał mnie pan major do sądu.** Wtedy byłaby jedyna możliwość uzyskania unikalnych informacji o tych kilkudziesięciu Tajnych Współpracownikach, których pan dobrze znał, otwierał im i zamykał Lokal Konspiracyjny. Czynił pan to tak gorliwie, że SB fundowała za to prezenty. Trzeba będzie wezwać

na świadków wszystkich Tajnych Współpracowników i funkcjonariuszy SB (także tych biorących udział we wspólnie obchodzonych imieninach), aby zapewнили o pana niepokalanej uczciwości. **Nie zgadzam się z opinią, że pan major nie miał** „wpływu na decyzję zorganizowania przez Służbę Bezpieczeństwa (...) lokalu konspiracyjnego”. Z akt SB jasno wynika, że pana następcą, czyli nowy administrator budynku przy ul. (...), odmówił współpracy, więc LK musiano zlikwidować. Nie próbowano go zastraszać, jak np. czasami czyniono wobec TW, bo musiał to być bardzo zaufany, pewny, ideowy człowiek. **Gdyby wykazał pan major nieco skruchy**, przyznał się do błędu i stwierdził, że musiał zgodzić się na współpracę, bo chciał corocznie wyjeżdżać do siostry do Szwecji, wiele osób mogłoby to zrozumieć. Ale najlepszą obroną jest atak. U osób z podobną przeszłością skruchy raczej się nie spotyka. (...) **Mam nadzieję, że po przeczytaniu powyższych różnych poglądów na tę sprawę, czytelnicy (...) wyrobią sobie własne zdanie na temat uczciwości majora J..”**

Z. teczka dysponenta lokalu kontaktowego kryptonim (...) zawiera: spis zawartości, wniosek o opracowanie kandydata na LK z dnia 28.04.1978 r., informację operacyjną dotyczącą wytypowania pomieszczenia lokalu, ankietę właściciela lokalu kontaktowego, kartę wynagrodzeń i kosztów, wykaz osób, które zapoznały się z materiałami,

postanowienie o zakończeniu korzystania z lokalu, informację operacyjną dotyczącą osób zatrudnionych w D.K. Kolejarza w P. T., informację operacyjną dotyczącą kandydata na właściciela Lk, informację operacyjną dotyczącą inwigilacji korespondencji kandydata na Lk, umowę o korzystanie z mieszkania, raport z 31.03.1979 r., wykaz funkcjonariuszy korzystających z lokalu, opis warunków korzystania. Wniosek o opracowanie kandydata na LK został sporządzony w dniu 28.09.1978 r. przez Kierownika Sekcji VII Wydziału III KW MO w P. T.. ppor. T. W. (1). Zawiera dane powoda, walory lokalu oraz sposób opracowania kandydata. Tego samego dnia ppor. T. W. (1) sporządził informację operacyjną dotyczącą wytypowania pomieszczenia na LK zawierającą dane dotyczące lokalu i powoda, w tym stwierdzenie: „Kierownikiem (...) jest ob. J. R. s. J. i J. zd. G. ur. (...) w P. T.. (...) Znając wymienionego w z okresu pracy w KR MO mogę stwierdzić, że jest to człowiek poważny, inteligentny oraz pozytywnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości. Uważam, że wyrazi on zgodę na udostępnienie do wykorzystywania przez naszą Służbę wytypowanego lokalu.” Karta wynagrodzeń i kosztów związanych z wykorzystaniem lokalu zawiera jeden wpis z 31.03.1979 r. o zakupie prezentu okolicznościowego za kwotę 480 zł. Postanowienie o zakończeniu korzystania z lokalu zawiera stwierdzenie o wykorzystywaniu lokalu w okresie od 23.10.1978 r. do 1.08.1983 r. oraz następujące uzasadnienie: „Obecnie zmieniony został administrator LK, który po kilku rozmowach operacyjnych nie wyraził zgody zainteresowania udzielaniem nam pomocy. Dlatego też względy operacyjne nie pozwalają na dalsze wykorzystywanie LK”. Informacja operacyjna dotycząca osób zatrudnionych w (...) w P. T.. zawiera dane dotyczące pracowników: R. J., M. K., E. M., E. K. i A. K.. W odniesieniu do powoda podano, że jest zatrudniony na (...) od 27.07.1950 r., a od 1.08.1954 r. pracował jako Kierownik Świetlicy w Oddziale Trakcji, natomiast w Klubie (...) w P. T.. pracuje od stycznia 1963 r. Wszystkie osoby zatrudnione postanowiono sprawdzić Kartami E-15 w Biurze C i przeprowadzić wywiady w miejscu zamieszkania. W związku z uzyskaną informacją, że powód kilkakrotnie wyjeżdżał do Szwecji na zaproszenie swojej siostry, postanowiono sprawdzić w Wydziale II KW MO czy istnieją kompromitujące materiały na kandydata oraz założyć inwigilację jego korespondencji krajowej i zagranicznej w celu dokładnego sprawdzenia jego osoby. W dniu 23 października 1978 r. ppor. T. W. (1) działając w imieniu Komendy Wojewódzkiej MO w P. T. (1). zawarł z powodem umowę o korzystanie z mieszkania położonego w P. T.. przy ul. (...) Nr m. 3 na następujących warunkach: powód działając na zasadzie dobrowolności zobowiązał się umożliwić korzystanie z lokalu bez ograniczeń oraz wyraził zgodę na dorobienie jednego kompletu kluczy wejściowych. KW MO w P. T.. zobowiązała się do przestrzegania ustalonego w lokalu porządku. Powód zobowiązał się ponadto do zachowania w tajemnicy faktu korzystania z lokalu przez T. W. z Komendy Wojewódzkiego MO w P. T.. Umowa została zawarta na czas nieoznaczony. Każdej stronie przysługiwało prawo rozwiązania umowy za dwutygodniowym wypowiedzeniem. Umowa została sporządzona w jednym egzemplarzu przechowywanym w Komendzie Wojewódzkiej MO w P. T.. W opisie warunków korzystania z lokalu wskazano, że lokal może być wykorzystywany w każdy dzień prócz 1 i 15 każdego m-ca w godz. 16.00 do 20.00 oraz wtorków i piątków w godz. od 10.00 do 13.00. Ponadto przytoczono legendę omówioną z właścicielem LK, pod którą może przebywać pracownik i obecne z nim osoby. „Pracownik występować będzie jako kontroler (...) w Ł., który z braku innych pomieszczeń przeprowadza rozmowy z prac podległych jednostek (...)” W dniu 31.03.1979 r. ppor. T. W. zwrócił się z prośbą o zatwierdzenie sumy 480 zł z funduszu (...), którą wydatkował na zakup

prezentu okolicznościowego wyrobów szklanych dla właściciela Lk (...). Uzasadniając wniosek podał, że właściciel LK udostępnia mu lokal nieodpłatnie w związku z czym z okazji imienin wręczył mu prezent okolicznościowy, nie biorąc pokwitowania odbioru prezentu.

Powód był zatrudniony w przedsiębiorstwie (...) m. in. na stanowisku Kierownika Klubu (...) w P. T. (2). Jesienią 1978 r. powód spotkał się z funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa i wydał mu klucze do jednego z pomieszczeń klubu w celu dorobienia drugiego kompletu oraz podpisał umowę o korzystanie z lokalu. Powód poinformował o zdarzeniu pozostałych pracowników Klubu (...). Nikt obcy nie przychodził po klucze do tego pomieszczenia. Z dniem 30 kwietnia 1982 r. Dyrektor Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Ł. rozwiązał z powodem stosunek służbowy w związku z nabyciem przez powoda uprawnień emerytalnych. Po odejściu powoda na emeryturę kierownikiem Klubu (...) była E. F. (z domu K.). Potem w budynku stanowiącym siedzibę klubu rozpoczął się remont. Siedziba klubu została przeniesiona do innego budynku. Po zakończeniu remontu przedsiębiorstwo (...) sprzedało nieruchomość położoną przy ul. (...).

Powód jest prezesem Oddziału (...) Związku (...) z siedzibą w P.. Jest osobą znaną w środowisku kombatantów oraz w szkołach publicznych, które odwiedza. Biuro Oddziału (...) mieści się w Gimnazjum nr 5 w P. T..

Na podstawie powyższych ustaleń Sąd Okręgowy uznał, że powództwo jest zasadne jedynie w części.

Powód żądał nakazania pozwanemu dopełnienia czynności niezbędnej do usunięcia skutków naruszenia jego dobra osobistego w postaci dobrego imienia oraz zasądzenia zadośćuczynienia w kwocie 10 000 zł za naruszenie tego dobra osobistego.

Jak wynika z ustalonego stanu faktycznego pozwany jest autorem artykułu prasowego zatytułowanego „Agenci bezpieki wśród kombatantów część 3”, a zarazem redaktorem naczelnym miesięcznika (...), w którym opublikowano powyższy artykuł. Artykuł zawiera szereg informacji oraz ocen dotyczących powoda. Dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie mają informacje dotyczące współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie od 23.10.1978 r. do 1.08.1983 r. oraz pełnienia przez powoda służby w Milicji Obywatelskiej. Ponadto istotne są oceny pozwanego sugerujące, że współpraca powoda ze Służbą Bezpieczeństwa jako Lokalny Kontaktowy była czymś poważniejszym niż współpraca z tą służbą osób będących Tajnymi Współpracownikami bądź Kontaktami Operacyjnymi, albowiem powód cieszył się wyjątkowym zaufaniem funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, czym prawdopodobnie zasłużył sobie wieloletnią, wierną służbą, dał się szybko poznać jako wartościowy agent bezpieki, który miał kontakt nie z jednym lecz z wieloma funkcjonariuszami bezpieki oraz z innymi agentami, a nadto był agentem bezpieki, który z wielkim oddaniem służył komunizmowi.

P. informacje i oceny bezsprzecznie naruszają dobre imię powoda, albowiem poniżają go w opinii publicznej. Tajna współpraca z organami bezpieczeństwa państwa w latach 1944 - 1990 jest zachowaniem budzącym jednoznacznie negatywną ocenę społeczeństwa. Znalazło to swój wyraz w treści preambuły do ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (tj. z 2 września 2013 r. Dz.U. z 2013 r., poz. 1388) z uwzględnieniem treści wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2007 r. sygn. akt K 2/07 (Dz.U. Nr 85, poz. 571), w której przyjęto, że praca albo służba w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego, lub pomoc udzielana tym organom, polegające na

zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli, była trwale związana z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego. Dodatkowo pozwany zaprezentował własne oceny współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa sugerując, że była ona wyjątkowo gorliwa i przydatna organom bezpieczeństwa państwa komunistycznego, a w konsekwencji szkodliwa dla osób objętych działaniami operacyjnymi Służby Bezpieczeństwa w stopniu większym niż współpraca w charakterze tajnego informatora.

Podobnie należy ocenić informację o pełnieniu przez powoda służby w Milicji Obywatelskiej. W środowisku, do którego należy powód, czyli byłych żołnierzy konspiracyjnych organizacji i formacji wojskowych, służba w Milicji Obywatelskiej nie jest powodem do chluby, a raczej spotykałyby się z negatywną oceną. Z punktu widzenia tego środowiska, ale i również znaczącej części społeczeństwa, Milicja Obywatelska była instytucją służącą przede wszystkim interesom komunistycznego ustroju totalitarnego, a nie obywateli. W jej strukturach działały jednostki terenowe Służby Bezpieczeństwa MSW oraz Oddziały Zmechanizowane, utworzone m. in. w celu zwalczania wolnościowych i demokratycznych aspiracji obywateli, czyli podejmowania działań szczególnie wymienionych w preambule do ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów. Uwzględniając charakter i tematykę artykułów publikowanych w czasopiśmie redagowanym przez pozwanego można zasadnie twierdzić, że czytelnikami pisma są osoby ceniące sobie wartości i postawy patriotyczne, wolnościowe oraz zasady uczciwości, prawości, szlachetności i odwagi cywilnej. W gronie osób kierujących się takimi przekonaniem służba w Milicji Obywatelskiej ma charakter stygmatyzujący, poniżający. Analiza treści przedmiotowego artykułu, jak również artykułu zatytułowanego „Ultimatum majora J.”, który ukazał się w kolejnym numerze pisma, zdaniem Sądu I instancji pozwala uznać, że pozwany ocenia zachowania i postawę powoda w przeszłości jednoznacznie negatywnie, nie znajdując jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Uwzględniając kontekst w postaci tematyki artykułu i pozostałych informacji w nim zawartych, wzmianka o służbie powoda w Milicji Obywatelskiej stanowi jeden z elementów składających się na negatywy wizerunek powoda. W tym celu zapewne została przytoczona mimo wątpliwych podstaw źródłowych.

Zgodnie z art. 24 k.c. ochrona przysługuje jedynie przed bezprawnym zagrożeniem lub naruszeniem dobra osobistego.

W tym aspekcie w związku z ustaleniem, iż informacja naruszająca dobra osobiste powoda została zamieszczona w artykule prasowym, należy odwołać się do przepisów zawartych w ustawie z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 z późn. zm.). Jak stanowi przepis art. 1 tej ustawy prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Zgodnie z art. 6 ust. 1 ustawy Prawo prasowe prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Według art. 10 ust. 1 ustawy Prawo prasowe zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa. Na podstawie art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe dziennikarz jest obowiązany: zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło, chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie, dbać o poprawność języka i unikać używania wulgaryzmów. Prasie nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby (art. 14 ust. 6 ustawy Prawo prasowe).

W przepisie art. 24 k.c. przyjęto konstrukcję domniemania bezprawności działania powodującego zagrożenie lub naruszenie dobra osobistego, co oznacza, iż na pozwanym sprawcy zagrożenia bądź naruszenia spoczywa ciężar udowodnienia okoliczności wyłączających bezprawność.

W realiach niniejszej sprawy pozwanego obciążał dowód, że publikując informacje naruszające dobra osobiste powoda realizował zadania prasy, przedstawił w sposób prawdziwy omawiane zjawiska, zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, a zwłaszcza sprawdził zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podał ich źródło.

Pozwany powoływał się na dokumenty Służby Bezpieczeństwa przechowywane w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej jak źródło informacji zawartych w przedmiotowym materiale prasowym. Jak przyjęto w orzecznictwie wydawane przez Instytut Pamięci Narodowej uwierzytelnione odpisy, wypisy, wyciągi i reprodukcje dokumentów wydawane przez Instytut Pamięci Narodowej na podstawie materiałów archiwalnych, sporządzonych przez osoby trzecie, które Instytut na podstawie upoważnienia ustawowego gromadzi, przechowuje i udostępnia są w postępowaniu sądowym o ochronę dóbr osobistych dokumentami urzędowymi, korzystającymi z domniemania

prawdziwości (autentyczności) oraz w części zaświadczającej z domniemania zgodności z prawdą. Moc zaświadczająca obejmuje jedynie istnienie oznaczonej treści materiałów archiwalnych, a nie jej zgodności ze stanem rzeczy. Ciężar udowodnienia, że stan faktyczny był inny obciąża zatem osobę, która zaprzecza prawdziwości dokumentu urzędowego (vide: wyrok SN z dnia 16 stycznia 2013 r., II CSK 208/02, O.: L.).

Zgodnie z treścią art. 3a ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów współpracą w rozumieniu ustawy jest świadoma i tajna współpraca z ogniwami operacyjnymi lub śledczymi organów bezpieczeństwa państwa w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji. Dla wypełnienia definicji współpracy, o jakiej mowa w art. 3a ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów spełnione muszą być określone wymogi, a mianowicie: 1. współpraca taka musi polegać na kontaktach z organami bezpieczeństwa państwa, przez co rozumie się przekazywanie informacji tym organom przez osobę współpracującą; 2. współpraca taka musi mieć charakter świadomy, co oznacza wymaganie, aby osoba współpracująca zdawała sobie sprawę, że nawiązała kontakt z przedstawicielami jednej ze służb, które wymienia art. 2 ust. 1 ustawy; 3. współpraca ta musi być tajna, a więc osoba współpracująca musi zdawać sobie sprawę, że fakt nawiązania współpracy i jej przebieg ma pozostać tajemnicą, w szczególności wobec tych osób i środowisk, których dotyczą przekazywane informacje; 4. współpraca ta musi wiązać się z operacyjnym zdobywaniem wiadomości przez służby wymienione w art. 2 ustawy; 5. współpraca ta nie może się ograniczać tylko do samej deklaracji woli, lecz musi materializować się w świadomie podejmowanych działaniach w celu urzeczywistnienia podjętej współpracy, tym samym za niewystarczające uznać należy samo wyrażenie zgody w przedmiocie nawiązania i zakresu przyszłej współpracy, konieczne jest podjęcie konkretnych działań odpowiadających wskazanym kryteriom i składających się na rzeczywiste współdziałanie z organami bezpieczeństwa (vide: wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2007-05-11, K 2/07, O.: Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego Seria (...) rok 2007, Nr 5, poz. 48).

Wydane przez Instytut Pamięci Narodowej Odział w Ł. uwierzytelnione reprodukcje dokumentów byłego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w P. potwierdzają, że powód okresie od 23.10.1978 r. do 15.08.1983 r. był zarejestrowany w sieci agenturalnej jako Lokal Kontaktowy oraz podjął świadomą i tajną współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa jako Lokal Kontaktowy czyli w charakterze pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji. Powód dobrowolnie zezwolił funkcjonariuszowi Służby Bezpieczeństwa na korzystanie z jednego z pomieszczeń kierowanego przez siebie Klubu (...) w P. funkcjonariuszowi SB w celu wykorzystywania go na potrzeby operacyjne Służby Bezpieczeństwa. W pomieszczeniu odbywały się bowiem spotkania funkcjonariuszy SB z tajnymi informatorami. Powód zezwolił na dorobienie przez funkcjonariusza SB jednego kompletu kluczy wejściowych do pomieszczenia oraz zobowiązał się do zachowania faktu współpracy w tajemnicy. Z powodem została omówiona legenda służąca ukryciu przed osobami postronnymi celu wizyt funkcjonariuszy SB i tajnych informatorów w pomieszczeniu. Powód miał bowiem wówczas informować te osoby, że w pomieszczeniu przebywa kontroler Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Ł., który z braku innych pomieszczeń przeprowadza rozmowy z prac podległych jednostek (...). Współpraca zmaterializowała się w akcie wydania funkcjonariuszowi SB kluczy wejściowych do pomieszczenia w celu dorobienia drugiego kompletu oraz nieczynieniu jakichkolwiek przeszkód w korzystaniu z lokalu przez Służbę Bezpieczeństwa. Powód nigdy bowiem nie dokonał wypowiedzenia umowy jako również nie zażądał zwrotu dorobionego kompletu kluczy do lokalu. Po kilku miesiącach współpracy funkcjonariusz SB wręczył powodowi prezent w postaci wyrobów szklanych.

Powód nie kwestionował autentyczności i prawdziwości wydanych przez Instytut Pamięci Narodowej Odział w Ł. uwierzytelnionych reprodukcji dokumentów byłego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w P. dotyczących jego osoby. Nie dowiódł, że współpraca nie miała charakteru dobrowolnego. Ogólnikowo powoływał się na zastraszanie, ale nie sprecyzował na czym ono polegało.

Dokumenty zawarte w aktach byłego WUSW w P. nie potwierdzają, aby wobec powoda podejmowano tego rodzaju działania w celu nakłonienia go do współpracy. Przeciwnie wynika z nich, że powód jest osobą mającą przychylny stosunek do ówczesnej rzeczywistości, a w związku z tym bez przeszkód zgodzi się na przyszłą współpracę. Powodowi było wiadomo, że osoba, z którą zawarł umowę najmu pomieszczenia i wydał klucze, była funkcjonariuszem

Służby Bezpieczeństwa, albowiem sam to przyznał w swoich zeznaniach. Tajności współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa nie uchyla fakt jej ujawnienia pozostałym pracownikom Klubu, albowiem nie byli oni obiektem działań operacyjnych tej (...). Nadto powód nie przekazał współpracownikom wszystkich szczegółów swojej współpracy. Poinformował ich ogólnikowo o pozwoleniu obcemu mężczyźnie na dorobienie kluczy do jednego z pomieszczeń.

Zdaniem Sądu Okręgowego podana przez pozwanego w przedmiotowym materiale prasowym informacja o tajnej współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa w charakterze Lokalu Kontaktowego jest zatem co do zasady prawdziwa. Podając tę informację powód korzystał z wolności wypowiedzi i urzeczywistniania prawa obywateli do ich rzetelnego informowania oraz kontroli i krytyki społecznej. Powód jest osobą znaną w środowisku byłych żołnierzy konspiracyjnych organizacji i formacji wojskowych. Jako kombatant odwiedza szkoły i uczestniczy w spotkaniach z młodzieżą, aby dawać świadectwo postaw patriotycznych, odwagi cywilnej, prawości i szlachetności. Wiedza o nawiązaniu tajnej i świadomej współpracy z organami bezpieczeństwa komunistycznego przez osobę, która ma stanowić wzór do naśladowania dla młodzieży, z pewnością jest istotna i powinna być udostępniona opinii publicznej. Wskazać także należy, że zgodnie z treścią art. 1 i art. 8 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tekst jednolity z dnia 14 maja 2014 r. Dz.U. z 2014 r. poz. 1075) do zadań Instytutu należy ewidencjonowanie, gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie, zabezpieczenie, udostępnianie i publikowanie dokumentów organów bezpieczeństwa państwa, wytworzonych oraz gromadzonych od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r. Jak natomiast stanowi art. 36 ust. 1 w/w ustawy dokumenty zgromadzone przez Instytut (...) udostępnia się w celu: wykonywania zadań ustawowych, prowadzenia badań naukowych oraz publikacji materiału prasowego, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24, z późn. zm.), z upoważnienia redakcji albo wydawcy.

Powód zdołał natomiast obalić domniemanie prawdziwości reprodukcji wydanych przez Instytut Pamięci Narodowej w części dotyczącej czasokresu trwania współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa jako Lokal Kontaktowy. Przedłożył bowiem dokument Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Ł. o rozwiązaniu z nim stosunku służbowego z dniem 30 kwietnia 1982 r. w związku z przejściem na emeryturę. Współpraca powoda ze Służbą Bezpieczeństwa rozumiana jako nieczynienie jej funkcjonariuszom przeszkód w korzystaniu z lokalu i zaniechaniu wypowiedzenia umowy o korzystanie z lokalu trwała zatem najdłużej do 30 kwietnia 1982 r., a nie do 1 sierpnia 1983 r., czyli około 3,5 roku. Po przejściu na emeryturę powód nie mógł przecież skutecznie wypowiedzieć umowy o korzystanie z lokalu i zażądać zwrotu dorobionych kluczy do lokalu.

Wprawdzie informacja o rozwiązaniu z powodem stosunku służbowego nie była dostępna dla pozwanego na etapie zapoznawania się z dokumentami znajdującymi się w IPN, jednak pozwany formułując jednoznaczne stwierdzenie, że współpraca powoda ze Służbą Bezpieczeństwa jako LK (...) trwała prawie pięć, a nadto eksponując ją za pomocą pogrubionej czcionki, wyłącznie na podstawie dokumentów wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa, powinien zdawać sobie sprawę, że ich zgodność z prawdą może zostać skutecznie podważona przez powoda i ponieść konsekwencje tego faktu.

Pozwany nie zdołał dowieść zasadności swoich ocen dotyczących współpracy powoda z organami bezpieczeństwa państwa, jak również sugestii, że powód pełnił służbę w Milicji Obywatelskiej. Z dokumentów zgromadzonych i przechowanych w Instytucie Pamięci Narodowej nie wynika, że powód cieszył się wyjątkowym zaufaniem funkcjonariuszy ze względu na wieloletnią i wierną służbę (w domyśle w Milicji Obywatelskiej). Przed nawiązaniem współpracy powód był szczegółowo rozpracowywany przez SB, dokonywano nawet inwigilacji jego korespondencji. W teczce dysponenta lokalu kontaktowego znajdują się szczegółowe dane dotyczące powoda, z których wynika, że powód był zatrudniony w przedsiębiorstwie (...) od 1950 r., czyli od dwudziestego roku życia. Nie mógł zatem pełnić służby w Milicji Obywatelskiej. W świetle całokształtu dokumentów

zawartych w teczce powoda, zapis w informacji operacyjnej w ppor. T. W. z dnia 28.09.1978 r. o treści „(...) znając wymienionego w z okresu pracy w KR MO mogę stwierdzić (...)” w sposób oczywisty odnosi się do miejsca pracy T. W. (1), a nie powoda. T. W. (1) z pewnością mógł bowiem odbywać wcześniej służbę w K. Rejonowej MO. Informacje

dostępne w teczce powoda w żadnym razie nie uprawniały pozwanego do użycia stwierdzenia, że współpraca powoda z SB był czymś poważniejszym niż współpraca tajnych informatorów. Z umowy o korzystanie z lokalu wynika, że powód wyraził zgodę na dorobienie jednego kompletu kluczy wejściowych do lokalu. Oznacza, to że funkcjonariusz SB miał własny komplet kluczy do lokalu, z którego zapewne korzystał. W przeciwnym bowiem razie nie zadawałby sobie trudu, aby dorabiać drugi komplet. Nie ma zatem żadnych podstaw do twierdzenia, że powód miał kontakt z wieloma funkcjonariuszami SB oraz innymi agentami, którym otwierał i zamykał lokal konspiracyjny, zgodnie ze stwierdzeniem pozwanego w artykule „Ultimatum majora J.”. Tezę tę potwierdza fakt, iż po odejściu powoda na emeryturę funkcjonariusze SB nadal korzystali z lokalu, nie nawiązując współpracy z następcą powoda na stanowisku kierownika Klubu. Nie było zatem potrzeby, aby kierownik Klubu otwierał i zamykał przedmiotowe pomieszczenie funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa bądź ich tajnym informatorom. Z dokumentów zwartych w teczce LK (...) prowadzonej przez SB wynika również, że powód jeden raz otrzymał od ppor. T. W. prezent w postaci wyrobów szklanych, uzasadnieniem dla wręczenia prezentu był fakt nieodpłatnego udostępniania lokalu, a nie szczególnie wartościowy charakter współpracy, jak to sugeruje pozwany w swoim artykule. O tym, że powód nie był szczególnie wartościowym współpracownikiem świadczy fakt, że w po zniszczeniu oryginalnej dokumentacji, zmikrofilmowano wszystkie dokumenty dotyczące powoda, natomiast nie uczyniono tego w odniesieniu do części dokumentów, a które jak się wydaje zawierały szczególnie cenne informacje, to jest: szyfr sprawdzający, szyfr sprawdzający -odpowiedzi, karty sprawdz. - 9 sztuk, wykaz osób, z którymi odbywają się spotkania, raport o zezwolenie na wprowadzenie TW (...), raport o zezwolenie na wprowadzenie TW (...). Dokonując obiektywnej i pozbawionej emocji oceny materiałów zawartych w teczce powoda przechowywanej przez IPN, stwierdzić należy że współpraca powoda z SB nie była czymś poważniejszym niż współpraca tajnych informatorów, a wręcz czymś mniej istotnym, a tym samym mniej nagannym. Rola powoda w zdobywaniu informacji przez Służbę Bezpieczeństwa miała przecież charakter uboczny, pomocniczy. Przyznaje to sam pozwany stwierdzając w artykule „Ultimatum pana majora”, że zachowanie powoda „W porównaniu do prezesów (...) W. i Z., którzy donosili latami to wielki plus.” Powód zezwolił bowiem funkcjonariuszowi SB na nieodpłatne korzystanie z pomieszczenia przedsiębiorstwa państwowego, w którym był zatrudniony na stanowisku kierownika. Aktywna forma współpracy wyczerpała się w jednym akcie polegającym na wydaniu kompletu kluczy do lokalu i zezwoleniu na drobienie drugiego kompletu. Nie ma żadnych do podstaw do twierdzenia, że powód utrzymywał kontakty z innymi funkcjonariuszami SB poza T. W. oraz tajnymi informatorami SB i to w liczbie kilkudziesięciu, których miał dobrze znać. W takich okolicznościach całkowicie bezpodstawna jest ocena pozwanego, że powód podobnie jak major Z. z wielkim oddaniem służył organom bezpieczeństwa państwa komunistycznego.

W zakresie powyższych informacji i ocen pozwany nie dochował należytej staranności, formułując je całkowicie dowolnie, opierając się na własnych domysłach i przypuszczeniach, a nie materiałach źródłowych, działał „pod z góry założoną tezę”, kierując się dostrzegalnym negatywnym i emocjonalnym stosunkiem do powoda.

W ocenie Sądu I instancji rzetelne przedstawienie przez pozwanego współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa to jest wyłącznie w zakresie okoliczności, które wynikają z materiałów zawartych w dokumentach przechowywanych w Instytucie Pamięci Narodowej mogłoby skłonić czytelników do wyrobienia sobie własnej oceny charakteru tej współpracy, a ocena ta nie musiałaby być tak jednoznacznie negatywna, jak ta zaprezentowana przez pozwanego.

Treść żądania usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego powinna być dostosowana do charakteru i rodzaju naruszenia dobra osobistego (por. uchwała SN z 30.12.1971 r., III CZP 87/71, OSN 1972, Nr 6, poz. 104). Za rodzaj oświadczenia prowadzącego do usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego traktowane jest przeproszenie pokrzywdzonego lub złożenie wyrazów ubolewania. Powód może domagać się podjęcia czynności, które mają stać się źródłem jego satysfakcji oraz dotrzeć do osób trzecich (przeprosiny ogłoszone w prasie, radiu lub telewizji, odwołanie w podobny sposób informacji nieprawdziwych). Sąd może zmodyfikować treść przeproszenia proponowaną przez powoda, bądź ją sformułować, jeśli tego nie zrobił powód (por. postanowienie SN z 10.10.1989 r., II CZ 167/89, L., a zwłaszcza wyr. SN z 22.12.1997 r., II CKN 546/97, OSN 1998, Nr 7-8, poz. 119 z glosą J W., PiP 1999, Nr 3, s. 98 i nast.; wyrok SA w Krakowie z 12.1.1994 r., I ACr 514/93, wyrok SN z 7.7.2005 r., V CKN 868/04, MoP 2005, Nr 15, s. 730). Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w wyroku z 20.1.2011 r. (I CSK 409/10, L.), oświadczenie o przeproszeniu powoda powinno mieć taki sam potencjalny zasięg oddziaływania jak inkryminowana wypowiedź

pozwanego. W wyroku z 24.8.2011 r. (IV CSK 587/10, L.) Sąd Najwyższy podkreślił, że odpowiednia treść i forma oświadczenia z art. 24 § 1 KC powinna odpowiadać racjonalnie pojmowanemu kryterium celowości.

Pozwany naruszył dobra osobiste powoda poprzez podanie w materiale prasowym nieprawdziwego czasokresu współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa jako LK (...) to jest dłuższego niż w rzeczywistości oraz przez wyolbrzymienie zaangażowania powoda we współpracę i jej szkodliwego charakteru, a nadto bezpodstawne zasugerowanie, że powód pełnił służbę w Milicji Obywatelskiej. Fakt opublikowania pisma powoda z dnia 9 września 2013 r. w kolejnym numerze pisma redagowanego przez pozwanego nie usuwa skutków naruszenia dóbr osobistych powoda w powyższym zakresie, ponieważ pozwany opatrzył list powoda własnym komentarzem, podtrzymując swoje dotychczasowe stanowisko, a nawet je wyostrzając sugestią, że powód bardzo dobrze zna kilkudziesięciu Tajnych Współpracowników, którym otwierał i zamykał Lokal Konspiracyjny, a czynił to tak gorliwie, że SB fundowała mu za to prezenty.

Zgłoszone w pozwie żądanie ogłoszenia przeprosin za pośrednictwem prasy należy zatem uznać za niezbędne do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych. Ponieważ powód jest osobą rozpoznawalną na terenie P. i okolic, jak również uwzględniając stosunkowo niewielki nakład pisma redagowanego przez pozwanego, wystarczające będzie opublikowanie przeprosin w tygodniku (...). Forma i treść oświadczenia określona przez powoda w pozwie została zmodyfikowana z uwzględnieniem faktu, iż zarzut samej współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa jako LK (...) w okresie od 23.10.1978 r. do 30.04.1982 r. okazał się prawdziwy.

Przepis art. 24 § 1 zd. 3 k.c. odsyła do art. 445 i 448 k.c. Przewidują one możliwość zasądzenia zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, natomiast art. 448 k.c. dopuszcza alternatywnie zasądzenie zadośćuczynienia albo odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez powoda cel społeczny.

W ocenie Sądu Okręgowego w okolicznościach niniejszej sprawy, z punktu widzenia obiektywnego obserwatora, dla powstania i zakresu ewentualnych cierpień powoda spowodowanych naruszeniem dóbr osobistych zasadnicze znaczenie ma zarzut podjęcia tajnej i świadomej współpracy z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego, który okazał się prawdziwy. W tej sytuacji zasądzenie zadośćuczynienia wyłącznie za podanie nieprawdziwej informacji o samym czasokresie współpracy, co było niezawinione przez pozwanego, przejawianiu zaangażowania powoda we współpracę i jej szkodliwego charakteru, jak również nieuprawnione zasugerowanie, że powód jest byłym milicjantem, byłoby sprzeczne z zasadą słuszności.

W kontekście przytoczonej wyżej argumentacji funkcję satysfakcjonującą dla powoda spełni nałożenie na pozwanego obowiązku przeproszenia za pośrednictwem prasy. Natomiast dla pozwanego będzie to dostateczna dolegliwość, dzięki czemu zostało spełnione również cele represyjne oraz prewencyjno -wychowawcze.

W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy uznał żądanie pozwu za niezasadne .

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. Ze względu na oddalenie w całości żądania zasądzenia zadośćuczynienia w wyniku stosunkowego rozdzielenia kosztów należałoby obciążyć powoda częścią kosztów procesu poniesionych przez pozwanego. Uwzględniając wszakże, że pozwany naruszył zasady rzetelności dziennikarskiej, dokonując niekorzystnych dla powoda nadinterpretacji i czyniąc koniecznym wniesienie powództwa, nawet w obliczu prawdziwości samego faktu współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa w charakterze Lokalu Kontaktowego, jak również mając na względzie, że zasądzenie zadośćuczynienia zależy od oceny Sądu, należało odstąpić od obciążania powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego.

Apelację od wyroku wniósł pozwany zaskarżając wyrok w pkt I oraz w pkt III.

Skarżący zarzucił wyrokowi naruszenie przepisów prawa materialnego tj.:

1/ art. 24 kodeksu cywilnego poprzez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że pozwany w swym artykule naruszył cześć powoda nazywając go rzekomo byłym milicjantem, pomijając, iż dane te

pochodziły z akt IPN w Ł., a ponadto w artykule informacja ta została opatrzona znakiem zapytania, jak również, iż zachowanie pozwanego nosiło znamiona bezprawności mimo, iż artykuł oparty był na licznych cytatach z akt IPN w Ł. oraz użycia nieuprawnionych stwierdzeń: „Współpraca J. z bezpieczeństwem jako LK (...) trwała prawie 5 lat”, „LK to znacznie poważniejsza sprawa niż Tajny Współpracownik czy Kontakt Operacyjny”, mimo że z zebranego materiału dowodowego wynikało, że współpraca powoda ze służbami bezpieczeństwa trwała prawie pięć lat, oraz poprzez przyjęcie bezprawności i zawinionego działania pozwanego, które wg art. 24 KC winny zostać spełnione kumulatywnie, pomimo, iż żadna z nich ,a co najmniej jedna nie zachodziły. Ponadto naruszenie art.24 KC polega także na przyjęciu, iż fakt bycia byłym milicjantem może naruszać cześć, zważywszy, że naruszenie czci wg art. 24 KC winno mieć charakter obiektywny, a nie opierać się jedynie na subiektywnych odczuciach powoda.

2/ Sprzeczność ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego materiału dowodowego poprzez przyjęcie, że pozwany w sposób kategoryczny w spornym materiale prasowym przyjął, iż powód w przeszłości był milicjantem, mimo że w przedmiotowym tekście umieszczony był znak zapytania wyraźnie wskazujący na wątpliwość autora w tym zakresie wobec akt IPN, nadto przyjęcie tezy, że współpraca LK Sad z bezpieczeństwem trwała 3,5 roku, choć z materiału dowodowego wynika, że trwała prawie 5 lat, a także sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania nakazanie dokonania przeproszenia na koszt pozwanego, mimo, że z materiału dowodowego i ustaleń Sądu wynikało, że powód był tajnym i świadomym współpracownikiem bezpieczeństwa. Ponadto Sąd naruszył przepisy postępowania wychodząc ponad żądanie pozwu, z którego jednoznacznie wynikało, że powód żąda sprostowania, a zatem sprawa powinna być rozpoznana w trybie przewidzianym w Prawie Prasowym.

Wskazując na powyższe, na podstawie art. 386 KPC skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie I poprzez oddalenie powództwa w tym zakresie ewentualnie o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu, jednocześnie wnosząc o zasądzenie od powoda zwrotu kosztów postępowania wg norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja jest bezzasadna i podlega oddaleniu.

Wbrew zarzutom apelacji dotyczącym naruszenia art. 233 k.p.c., zaskarżone rozstrzygnięcie oparte zostało na logicznej i zgodnej z zasadami prawidłowego rozumowania ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, którą Sąd Apelacyjny w pełni podziela. Wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy kwestie i dowody znalazły wyraz w toku postępowania sądowego, a trafność ich oceny dokonanej przez Sąd pierwszej instancji nie budzi wątpliwości.

Przede wszystkim Sąd I instancji nie dopuścił się zarzucanego w apelacji naruszenia treści art. 233 k.p.c., gdyż dokonane ustalenia , że powód nigdy nie był funkcjonariuszem milicji obywatelskiej oraz , że jego współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa trwała 3,5 roku wprost wynikają z zebranego w sprawie materiału dowodowego . Wydaje się ,że apelujący nie kwestionuje w istocie tych faktów, lecz ich ocenę dokonaną przez Sąd I instancji, która doprowadziła do uznania , że zamieszczenie w spornym artykule nieprawdziwych informacji w tym zakresie , naruszyło dobra osobiste powoda, a zatem w istocie zarzuca nieprawidłowość zastosowania prawa materialnego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego również tak postawiony zarzut jak i pozostałe zarzuty naruszenia prawa materialnego nie zasługują jednak na uwzględnienie .

Przechodząc do oceny tych zarzutów należy stwierdzić , że zostały one sformułowane niejako w oderwaniu od treści spornej publikacji i bez uwzględnienia jej kontekstu. Trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na fakt, że Sąd Okręgowy ustalił, iż powód w okresie od 23.10.1978 r. do 15.08.1983 r. był zarejestrowany w sieci agenturalnej jako Lokalny Kontaktowy oraz podjął świadomą i tajną współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa w charakterze pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji , a zatem w tej części Sąd uznał, że ujawniona w przedmiotowym materiale prasowym informacja jest co do zasady prawdziwa, a jej opublikowanie nie było bezprawne z przyczyn szeroko omówionych w uzasadnieniu wyroku. Nie oznacza to jednak automatycznie uznania, co sugeruje apelujący , że

ustalenie samego faktu współpracy wyklucza możliwość stwierdzenia naruszenia dóbr osobistych powoda, pomimo że nie wszystkie pozostałe okoliczności przedstawione w publikacji są prawdziwe.

Takiego stanowiska nie da się podzielić mając na względzie treść i kontekst całej publikacji, w której autor posługując się częściowo nieprawdziwymi faktami i nieuprawnionymi ocenami, przedstawił wizerunek powoda jako byłego milicjanta, wieloletniego, wiernego, cieszącego się wyjątkowym zaufaniem funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, wartościowego agenta bezpieczeństwa, którego współpraca z bezpieczeńką trwała prawie pięć lat i który z wielkim oddaniem służył komunizmowi, a jego współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa jako Lokal Kontaktowy była czymś poważniejszym niż współpraca z tą służbą osób będących Tajnymi Współpracownikami bądź Kontaktami Operacyjnymi.

Tymczasem z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym przede wszystkim z poświadczonych kopii akt IPN, wynika jedynie, że powód zatrudniony w (...) jako kierownik Klubu (...) jesienią 1978 r. spotkał się z funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa i wydał mu klucze do jednego z pomieszczeń klubu w celu dorobienia drugiego kompletu oraz podpisał umowę o korzystanie z lokalu, mając świadomość, że będzie on wykorzystywany jako lokal kontaktowy. Współpraca powoda z SB trwała do 30 kwietnia 1982 r. kiedy to nabył on uprawnienia emerytalne i przestał zarządzać lokalem i nie była przez niego kontynuowana w żadnym innym charakterze.

Mając na względzie powyższe nie budzi wątpliwości, że autor artykułu w sposób nieadekwatny do przebiegu faktycznej współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa, przedstawił powoda w bardzo negatywnym świetle, nieprawdziwie przypisując mu działania, które wskazywałyby na jego wyjątkowe zaangażowanie we współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, podkreślając, że współpraca ta była poważniejsza niż tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych, co niewątpliwie naruszyło dobra osobiste powoda, i naraziło go na niezwykle naganną ocenę moralną społeczeństwa, które jednoznacznie potępia osoby dobrowolnie, chętnie i w sposób zaangażowany współpracujące z ówczesnymi organami bezpieczeństwa.

Mając właśnie na uwadze infamię jaka wiąże się z ujawnieniem faktu współpracy i jej przebiegiem, nie można podzielić poglądu skarżącego, że zarówno okres współpracy jak i jej charakter nie mają znaczenia przy ocenie czy doszło do naruszenia dóbr osobistych. Nie można zatem uznać, że powodowi nie służy ochrona prawna w sytuacji, gdy część informacji podanych w artykule jest nieprawdziwa, a dokonane oceny są częściowo bezpodstawne, krzywdzące i nie znajdują oparcia w faktach. Okoliczność czy w ramach współpracy powód jedynie umożliwił korzystanie z lokalu którym zarządzał czy też aktywnie, chętnie i z zaangażowaniem współpracował z organami bezpieczeństwa niewątpliwie wpływa na odbiór i ocenę zachowania powoda przez społeczeństwo i nie jest bez znaczenia, jak sugeruje apelujący, dla obiektywnej oceny postawy powoda jako człowieka, obywatela i byłego żołnierza. Niewątpliwie bowiem właśnie aktywna, zaangażowana współpraca pociąga za sobą większą infamię, utratę szacunku, a wręcz potępienie społeczne.

Zarówno w judykaturze jak i w piśmiennictwie przyjmuje się, że przy ocenie czy doszło do naruszenia dobra osobistego, decydujące znaczenie ma to, jaką reakcję wywołuje naruszenie w społeczeństwie, a nie subiektywne odczucie danej osoby, która domaga się ochrony prawnej. Należy, więc przyjmować koncepcję obiektywną naruszenia dobra osobistego w kontekście całokształtu okoliczności sprawy. Kwestia zagrożenia lub naruszenia dóbr osobistych powinna być ujmowana w płaszczyźnie faktycznej i prowadzić do ustalenia, czy dane zachowania, biorąc pod uwagę przeciętne reakcje ludzkie, mogły obiektywnie stać się podstawą do negatywnych odczuć po stronie pokrzywdzonego. W niniejszej sprawie niewątpliwie posłużył się argumentem, że powód był milicjantem utwierdziło czytelnika w przekonaniu, że współpraca powoda z organami bezpieczeństwa wynikała z jego ogólnej postawy życiowej i silnego związku z ówczesną władzą, z którą się utożsamiał, aktywnie wspierał i z którą dobrowolnie i chętnie współpracował. Użycie zatem w tym kontekście informacji, że powód był milicjantem, niezależnie od tego, że samego tego określenia nie można uznać za pejoratywne, naruszyło dobre imię powoda i było bezprawne, gdyż było nieprawdziwe i zostało użyte świadomie w określonym wyżej kontekście, w celu nakreślenia sylwetki powoda jako oddanego współpracownika Służby Bezpieczeństwa aktywnie związanego z ówczesnym reżimem jeszcze przed tą współpracą, poprzez rzekomą pracę w Milicji Obywatelskiej.

Podkreślenia przy tym wymaga, na co zresztą zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, że powyższa informacja wcale nie wynikała z treści dokumentów IPN-u , gdyż odnosiła się nie do powoda , a do sporządzającego notatkę funkcjonariusza SB, który odwołał się do okresu swojej pracy w K. Milicji Obywatelskiej. Zatem posłużenie się tą informacją przez autora tekstu wynikało z jego dość oczywiście błędnej interpretacji treści tej notatki , a więc z jego błędu. Fakt , że autor tekstu opatrzył tę informację znakiem zapytania zdaje się potwierdzać , że również on miał wątpliwość do kogo odnosi się ta informacja. Pomimo tej wątpliwości autor zdecydował się jednak na jej umieszczenie z pełną świadomością , że wzmocni ona negatywną ocenę osoby powoda. Mając powyższe na względzie nie można uznać , jak chce tego skarżący , że umieszczenie znaku zapytania , uchyliło bezprawność w zakresie użycia tego nieprawdziwego stwierdzenia. Wręcz przeciwnie umieszczenie tej informacji, pomimo niepewności samego autora co do jej prawdziwości , świadczy właśnie o bezprawności jego działania w tym zakresie.

Podobnie należy ocenić niedokładną informację co do długości współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa. Również czas tej współpracy w sposób ewidentny rzutuje bowiem na ocenę społeczną postawy powoda , o której mowa była wyżej. Nie jest przecież bez znaczenia jak długo taka współpraca trwała i w jakich okolicznościach i z jakich przyczyn doszło do jej zaprzestania. Przy współpracy powoda w charakterze LK, ta okoliczność ma tym większe znaczenie, że dawała czytelnikowi możliwość dokonania własnej oceny , czy współpraca ta była związana jedynie z okresem gdy powód zarządzał lokalem kontaktowym i ograniczała się do jego udostępniania czy też była kontynuowana niezależnie od tego i czy miała głębszy charakter. Fakt, że współpraca trwała 3,5 roku , a nie pięć lat i że zakończyła się wraz z przejściem powoda na emeryturę i utratą przez niego dostępu do lokalu , świadczy o tyle na korzyść powoda i ma wpływ na ocenę moralną jego postawy, że wskazuje , iż trwała stosunkowo niedługo i związana była wyłącznie z faktem jego dostępu do lokalu kontaktowego , a nie z faktem , że był on osobowym źródłem informacji. Skoro zatem powód wykazał, że okres jego współpracy był krótszy niż wynika to z akt IPN i treści artykułu , to miał prawo żądać sprostowania tej informacji jako nieprawdziwej. W tym miejscu podkreślić należy , że okoliczność ta została wykazana przez stosowne dokumenty, a twierdzenia apelującego, iż nie jest pewne czy powód miał dostęp do lokalu także później jest gołosłowne i nie zostało w żaden sposób przez pozwanego udowodnione czy nawet uprawdopodobnione.

Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego(wyrok SN z 10 września 2009 r. V CSK 64/09 LEX nr 585910) koniecznym elementem wyłączenia bezprawności działania naruszającego dobra osobiste jest prawdziwość twierdzeń co do faktów. Jego bezprawności nie uchyła dochowanie należytej staranności i rzetelność w sprawdzaniu i wykorzystaniu danych, na których zarzut się opiera. Dochowanie bądź niedochowanie należytej staranności czy przeświadczenie sprawcy o prawdziwości zarzutu może mieć znaczenie jedynie przy ocenie winy, a więc w odniesieniu do odpowiedzialności majątkowej za naruszenie dóbr osobistych, jest natomiast obojętne z punktu widzenia bezprawności jako czynnika o charakterze obiektywnym. Nie jest również wystarczające dla wyłączenia bezprawności nieprawdziwej wypowiedzi naruszającej cudze dobra osobiste przekonanie naruszającego, że korzystając z zagwarantowanej konstytucyjnie wolności wypowiedzi działa w obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Zatem fakt, że pozwany przekazując informację o długości współpracy powoda ze źródeł IPN był przekonany o jej prawdziwości, nie wyłącza jej bezprawności gdyż powód wykazał, że była ona nieprawdziwa.

Kolejny zarzut apelacji dotyczy błędnego zdaniem apelującego ustalenia Sądu , że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda przez stwierdzenie w spornym artykule, że „ LK to znacznie poważniejsza sprawa niż Tajny Współpracownik czy Kontakt Operacyjny”. Zdaniem pozwanego jego ocena w tym zakresie była uzasadniona , gdyż zwerbowanie LK wymagało pracochłonnych i czasochłonnych działań funkcjonariuszy SB , a zwerbowanie TW wymagało jedynie, aby oficer prowadzący otrzymał zgodę przełożonego.

Tej oceny apelującego nie da się podzielić. Przede wszystkim należy ponownie odnieść się do kontekstu w jakim przedmiotowe stwierdzenie zostało użyte przez autora. Stwierdzenie to padło bowiem po zdaniu , że powód cieszył się wyjątkowym zaufaniem funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, czym prawdopodobnie zasłużył sobie wieloletnią wierną służbą. Stanowiło zatem kolejny argument , mający wskazywać na wyjątkową wagę współpracy powoda,

potwierdzający, że miała ona poważniejszy charakter, niż osobowych źródeł informacji, a zatem sugerujący, iż była czymś gorszym, bardziej szkodliwym niż inne formy współpracy, związanym z wyjątkowym zaufaniem do powoda funkcjonariuszy SB i zaangażowaniem powoda w tą współpracę. Niewątpliwie takie stwierdzenie autora i związana z nim sugestia dotycząca rodzaju współpracy powoda w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego jest nieuprawniona.

W publikacji historyka IPN prof. F. M. (...), autor na str. 290 opracowania stwierdza, że jeżeli spojrzeć na poszczególne kategorie osobowych źródeł informacji z punktu widzenia teorii pracy operacyjnej ich typologia jest skomplikowana i co najmniej dwuwymiarowa. Z jednej strony dzielono ją ze względu na funkcje jakie miały spełniać, z drugiej – wprowadzono od pewnego momentu podział związany z ich rolą społeczną. Uwzględniając kluczowy dla teorii pracy operacyjnej podział na podstawie przydatności do realizacji określonych przedsięwzięć operacyjnych należałoby wyróżnić osobowe źródła informacji pod kątem ich wykorzystania:

- w aktywnych działaniach operacyjnych (agenci, niektórzy informatorzy, tajni współpracownicy),
- w sprawach profilaktycznych i dla zdobycia materiałów uzupełniających (informatorzy, kontakty poufne, pomoc obywatelska i kontakty obywatelskie, kontakty operacyjne, osoby informujące, oficjalne osobowe źródła informacji),
- w celu poszerzenia wiedzy SB (konsultanci),
- dla celów logistyczno operacyjnych: lokalowych (dysponenci lokalów kontaktowych), łącznościowych (rezydenci, dysponenci punktów kontaktowych). Oczywiście jak pisze autor, z takim podziałem można się nie zgadzać, przede wszystkim jednak należy sobie zdawać sprawę z teoretycznej wartości takiej typologii. W praktyce operacyjnej traciła ona na znaczeniu, a poszczególne rodzaje źródeł wykorzystywano zależnie od potrzeb.” W tej samej publikacji autor zawarł stwierdzenie, że „w stosunku do dysponentów LK stosowano podobne zasady związane z opracowaniem, jak wobec tajnych współpracowników”.

Zarówno z treści tej publikacji naukowej, jak również z zasad logiki, nie można zatem wywieść tezy, że „LK to znacznie poważniejsza sprawa niż Tajny Współpracownik czy Kontakt Operacyjny”. Wskazany wyżej podział sugeruje, że najważniejsza dla SB w aktywnych działaniach operacyjnych była współpraca agentów, informatorów i tajnych współpracowników. Współpraca w charakterze tzw. LK służyła natomiast raczej celom logistycznym. Nie budzi zatem wątpliwości, szczególnie uwzględniając kontekst wypowiedzi sugerujący wyjątkowe znaczenie tej współpracy (a zatem konkretnie współpracy powoda) dla SB, że wypowiedź ta była bezprawna i naruszyła dobra osobiste powoda. Oczywiście pozwany może mieć własne poglądy co do oceny przydatności różnych przedsięwzięć operacyjnych SB, posłużenie się jednak tym poglądem w spornej publikacji odnosiło się do konkretnej oceny działań powoda i miało stworzyć i uzasadnić wyjątkowo negatywną ocenę postawy powoda. Wydaje się, że pozwany zdawał sobie ostatecznie sprawę, że użyte przez niego sformułowanie było krzywdzące dla powoda, gdyż w odpowiedzi na żądanie przeproszenia, w swojej kolejnej publikacji stwierdził, iż „Przyznaje jednak panu majorowi rację, że nigdzie w kartach bezpieczeństwa nie ma informacji, żeby pan składał donosy na kogokolwiek. W porównaniu do prezesów (...)’ -W. i Z., którzy donosili latami, to wielki plus „.

Skoro zgodnie z treścią art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.), zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu, a dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa, to nie można uznać za działanie w granicach prawa, zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, informowanie społeczeństwa o własnych negatywnych osądach działalności jakiejś osoby, która nie ma oparcia w faktach. Formułując w art. 12 ust. 1 ustawy wymóg „szczególnej staranności”, ustawodawca domagał się od dziennikarzy staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, a więc większej od tej, która jest normalnie oczekiwana w obrocie cywilnoprawnym. Wymóg szczególnej staranności to nakaz zachowania szczególnej, wyjątkowej ostrożności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych. Zaliczenie szczególnej staranności do wymogów, których niespełnienie implikować będzie bezprawność zachowania, powoduje to, że każde odstępstwo od zachowania „modelowego – wzorcowego” musi oznaczać brak staranności, a więc bezprawność działania. O braku szczególnej

staranności dowodzi brak krytycyzmu w stosunku do materiałów, brak staranności przy wykorzystaniu materiału prasowego, a także brak obiektywizmu, tendencyjność, niedokładność, stwarzanie określonego klimatu psychicznego, stronniczość, niepełne przedstawienie okoliczności sprawy. Należy przy tym pamiętać, że nieprawdziwa informacja nie może nigdy realizować ważnego interesu społecznego. Interesu tego nie wolno mylić z motywami, którymi kierował się dziennikarz, przekazując zebrany materiał. Istnienie tego interesu nie może być oceniane z punktu widzenia złych lub dobrych intencji. Rzetelność dziennikarska stanowi najlepszą gwarancję zarówno prawidłowej realizacji zadań prasy, jak i respektowania praw osób których publikacja dotyczy. Rzeczowe i rzetelne przedstawienie sprawy umożliwia prawidłową realizację zadań prasy i jednocześnie pozwala na zakwalifikowanie takiego działania, jako mieszczącego się w granicach wolności słowa.

Za nietrafny należy także uznać pogląd prawny apelującego, że do stwierdzenia naruszenia dóbr osobistych trzeba kumulatywnego spełnienia dwóch przesłanek, bezprawności działania i winy sprawcy naruszenia. Zgodnie z art. 24 § 1 zdanie 1, ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. Zatem już z samej treści przepisu wynika, że do stwierdzenia naruszenia dobra osobistego wystarczająca jest bezprawność działania sprawcy, a uznanie, że działanie to dodatkowo było zawinione może mieć znaczenie jedynie przy wymiarze zadośćuczynienia.

Nie zasługuje również na uwzględnienie zarzut apelacji, że Sąd Okręgowy wyszedł ponad żądanie pozwu, gdyż powód żądał jedynie zamieszczenia sprostowania, zgodnie z treścią art. 31a i następnym prawa prasowego. Z treści pozwu sporządzonego osobiście przez powoda w istocie wynika, że mimo użycia słowa sprostowanie, w istocie powód wnosił o nakazanie przeproszenia. Sprostowanie co do zasady ogranicza się jedynie do sprostowania nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości i zamieszczane jest w tym czasopiśmie czy dzienniku, w którym opublikowany był sporny materiał prasowy. Powód wnosił natomiast o nakazanie przeproszenia i opublikowanie go w (...) i (...), wniósł także o zasądzenie zadośćuczynienia, zatem zakres ochrony jakiej żądał niewątpliwie był szerszy niż w wypadku sprostowania i miał podstawę w treści art. 24 k.c.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację uznając ją za bezzasadną i na podstawie art. 98 k.p.c. orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego.